

Maria Jagielska, Marian Małecki

"Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie", zebrał Lucjan Siemieński, wybór, wstęp i opracowanie Kazimierza Pamuły, słowo wstępne Juliana Krzyżanowskiego, Warszawa 1975... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 68/1, 295-302

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i związana z nią świadomość roli przekładów, wreszcie — rozwój form literackich i pełna charakterystyka ważnego, a nie docenianego długo prądu literackiego w Oświeceniu. Mimo odmiennego i, przynajmniej to, nierównego charakteru poszczególnych artykułów, taka koncepcja wydaje się, w zgodzie także z adresem czytelniczym (1800 egz. nakładu), właściwym sposobem prezentowania problemów okresu. Problemów, które jakkolwiek dotyczą literatury, nie tylko literackimi nazwać można. Dodawać też chyba nie trzeba, że ta ostatnia już konstatacja nie przygana jest, ale pochwałą — tak pod adresem grona autorów, jak i redaktora naukowego całości.

Józef Tomasz Pokrzywniak

PODANIA I LEGENDY POLSKIE, RUSKIE I LITEWSKIE. Zebrał Lucjan Siemieński. Wybór, wstęp i opracowanie Kazimierza Pamuły. Słowo wstępne Juliana Krzyżanowskiego. (Warszawa 1975). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 260.

Edycja opracowana przez Kazimierza Pamulę jest kolejnym przypomnieniem ciekawszych w dziejach romantycznej folklorystyki zbiorów ludowych podań i pieśni. Wcześniej — wymieńmy tylko zbieraczy związanych trwale lub przygodnie ze środowiskiem lwowskim i z Siemieńskim — do rąk czytelnika trafiły wznowienia Klechd K. W. Wójcickiego oraz *Pieśni ludu polskiego w Galicji* Ż. Paulego¹. Z publikacji tych jedynie *Klechdy* Wójcickiego oraz *Podania i legendy* Siemieńskiego są pod względem wydawniczym sobie pokrewne. Ukazały się w tym samym wydawnictwie, a nadto łączy je identyczna wysokość nakładu, zbieżność edytorskiej koncepcji. Mimo różnic w szacie graficznej — zawsze starannej — możemy obie te pozycje uznać za załączek quasi-serii². Wysokość nakładu i typ rozwiązań graficznych narzuca sugestie, iż chodzi o wydanie popularne, a więc dla badacza mało przydatne. Obie edycje są jednak adresowane także do wyspecjalizowanego odbiorcy. Dzieje się tak głównie za sprawą założonej dbałości tekstologicznej oraz naukowych komentarzy. Tym bardziej trzeba więc ostrzec przed grożącym nieporozumieniem słowem „wybór”, jakie się na karcie tytułowej obecnego wznowienia *Podania i legend* znalazło, chociaż zbiór Siemieńskiego przedrukowano w całości (tzn. 158 podań), bez opuszczeń, łącznie z mottem, rozprawą pisarza *Kilka słów o ważności podań ludowych* i znajdującymi się w pierwodruku przypisami. Pozostaje zatem odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu wydawca wywiązał się z niełatwego zadania połączenia założonej popularności z wymogami tekstologii i problematyki badawczej.

¹ *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*. Zebrał i spisał K. W. Wójcicki. Wybór i opracowanie R. Wojciechowskiego. Słowo wstępne J. Krzyżanowskiego. Warszawa 1972. Państwowy Instytut Wydawniczy. — Ż. Pauli, *Pieśni ludu polskiego w Galicji*. (Wydanie fototypiczne pierwodruku z 1838 r.). Pod redakcją H. Kapełuś. Posłowie i opracowanie R. Górski. Wrocław 1973. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. — Już po napisaniu tej recenzji serię wydań fototypicznych Ossolineum wzbogaciły w r. 1976 K. W. Wójcickiego *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*.

² Do tej serii PIW-u zaliczyć nadto należy inne edycje, np. wydane w r. 1973 *Bajki śląskie* zebrane przez L. Malinowskiego, działającego głównie w okresie pozytywizmu. Edycje te pomijamy, gdyż w recenzji zajmujemy się wyłącznie sprawami związanymi z folklorystyką romantyczną.

Zanim przejdziemy do odpowiedzi na to pytanie, wypada wyjaśnić, dlaczego wymieniamy właśnie w kontekście *Podañ i Klechd* — przy jednoczesnym pominięciu np. kontynuowanego wydania dzieła Kolberga — zupełnie przecież odmienne pod względem edytorskim *Pieśni ludu* Paulego. Otóż czynimy to na zasadzie, iż prezentują one jedną z wersji poszukiwań folklorystycznych zaprzyjaźnionych z sobą literatów. Brak tej perspektywy, brak głębszej refleksji nad różnicami warsztatowymi wymienionych „zbieraczy”, których doświadczenia w pewnym okresie przecięły się w galicyjskim środowisku literackim, niewątpliwie wyraźnie zaciążył (w sensie negatywnym) zarówno na wstępie jak i komentarzu Pamuły.

Pierwodruk *Podañ i legend* Siemieńskiego ukazał się w r. 1845 w Poznaniu³. Wydanie 2 było już pośmiertne. Wyszło w Poznaniu w r. 1880, z ilustracjami W. Mottego. *Nowy Korbut* notuje ponadto fragmentaryczne wydanie grudziądzkie, przypuszczalnie z 1924 roku⁴. Oprócz wspomnianych istnieje także inne, nie odnotowane wydanie grudziądzkie, również fragmentaryczne, z roku 1909⁵. Aczkolwiek nie przedstawia ono większej wartości, wypada zwrócić na nie uwagę jako na przejaw pewnych inicjatyw lokalnych. W roku następnym bowiem wyszły tamże *Klechdy* Wójcickiego.

W wydaniu przygotowanym przez Kazimierza Pamulę zrezygnowano, z widomą szkoda, z noty edytorskiej, choć takowa nie byłaby zakłóceniem ogólnej koncepcji edycji. Z pożytkiem wprowadził przecież taką notę Ryszard Wojciechowski do prezentujących tę samą linię wydawniczą *Klechd*. W rezultacie można się tylko domyślać norm, jakimi wydawca w stosunku do tekstu podstawy edytorskiej się kieruje. O tym, że ową podstawę stanowi pierwodruk, jedynie możemy wnioskować z przypisów do wstępu i z komentarza. Nie zostało to nigdzie stwierdzone jednoznacznie.

Wyrwykowe, ale chyba miarodajne, bo obejmujące łącznie ponad połowę tekstu, skolacjonowanie wydania Pamuły z pierwodrukiem prowadzi do wniosku, iż mamy do czynienia z wersją względnie poprawną; oczywiście w szczegółach odbiegającą od pierwodruku. Zazwyczaj są to drobiazgi, o które kopii kruszyć nie warto. Ale nie zawsze.

Skąd się wziął dodatkowy spójnik w tytule (*ruskie i litewskie*)? Nie ma go w pierwodruku, *Nowy Korbut* także rejestruje tytuł poprawnie. Dlaczego nie ostrzeżono czytelnika, iż motto z Ch. Nodiera podaje się tylko w tłumaczeniu, podczas gdy w pierwodruku znajdujemy je zapisane wyłącznie w języku francuskim? Zmiana tej rangi zasługiwałaby na odpowiedni przypis.

Wymieńmy z kolei garść spostrzeżeń dotyczących samego tekstu. Tytuł podania 42 brzmi w pierwodruku: *Kamienna figura na kolegiacie w Wiślicy*. W wydaniu

³ *Podania i legendy polskie, ruskie, litewskie* [tak! bez dodatkowego spójnika]. Zebrał Lucjan Siemieński. Poznań 1845. Nakładem Księgarni J. K. Żupańskiego. Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki. Imprimatur. Bogedain, cenzor. Poznań, dnia 9 maja 1845.

⁴ Egzemplarz przechowuje Bibl. Jagiellońska. Na k. tyt.: 1924. Nie sprawdzaliśmy, czy wydanie to znajduje się również w innych zbiorach.

⁵ *Podania i legendy polskie, ruskie, litewskie*. Zebrał Luc. [!] Siemieński. Z obrazkami. Grudziądz 1909. Drukiem W. Kulerskiego. Tu zamieszczono 13 podań. Wydanie posiada wstęp *Do czytelnika*, podpisany przez wydawnictwo „Gazety Grudziądzkiej”. We wstępie tym wykorzystano fragmenty rozprawy Siemieńskiego *Kilka słów o ważności podań ludowych*. Egzemplarze edycji przechowują Bibl. Główna Uniwersytetu Poznańskiego i Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Nie sprawdzaliśmy, czy egzemplarze znajdują się także w innych zbiorach.

zaś Pamuły: *Kamienna figura w kolegiacie w Wiślicy*, co jest oczywistym przeinaczeniem sensu, gdyż mowa nie o figurze znajdującej się wewnątrz świątyni, lecz „na facjacie” (fasadzie). Na s. 21 w w. 6 zamiast „przekonamy” winno być „przekonywamy”; na tejże stronie w w. 1 ustępu III zam. „Sądże” winno być „Sądzę więc”. Na s. 22 w w. 12 zam. „To jeszcze” — „To tylko jeszcze”; w w. 24 zam. „działali tylko” — „tylko działali”; w w. 28 zam. „historią” winno być: „z historią”. Rezygnując z dalszych żmudnych wyliczeń zmian tekstowych w rozprawie Siemieńskiego, wskażmy na drobną, bo literową, ale zmieniającą sens pomyłkę na s. 23. Odpowiedni passus (w. 6—7) zamiast „mając na myśli podanie podgórskie” winien brzmieć „mając na myśli podania podgórskie”; w w. 33 na tej stronie opuszczono słowo: „tajemnicze” (w zwrocie „wszystkie tajemnicze skarby”).

Tego typu odstępstwa spotykamy nie tylko we wstępie Siemieńskiego, ale i w tekście podań. Wynotujmy na zasadzie przykładu. Tak więc: Piast „nazwisko nadawać miał”, a nie „nadać” (s. 30, w. 8); w zwrocie „co lud nasz dzisiaj” pominięto „nasz” (s. 37, w. 2 po tytule) oraz nie przedrukowano uwagi Siemieńskiego „Przyp. Aut.” (w przypisie u dołu s. 30). Na s. 83 w w. 21—22 zamiast „i tam — bywało — popili” winno być „i tam się tak, bywało, popili”.

Nie są to oczywiście niedokładności jedyne, uchybień tego rodzaju zebrano sporo. Należy jednak stwierdzić, iż natrafiono na całe strony wolne od błędów.

Niepokój budzą pewne przypadki modernizacji tekstu. Pominąwszy bardziej szczegółowe omówienie tej kwestii, wypada uprzedzić o zmianach zniekształcających tekst pierwodruku. Zaimek „mię” stara się Pamuła zastąpić przez „mnie”; w miejscach, gdzie zaimek „je” brzmi archaicznie, niezgodnie z dzisiejszym odczuciem językowym, wprowadza zaimek „ich”⁶. Można nadto się spierać, czy modernizacja we wszystkich przypadkach okazała się słuszna. W wieku XIX pisano przecież „Mysza wieża” (a nie „Mysia”). Tak jest jeszcze w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*, wydanym przecież znacznie później. Wątpliwości budzi decyzja zmiany imienia „Krok” na „Krak” w podaniu 1, pt. *Smok*. Formy „Krok” używa konsekwentnie w swej *Kronice* Bielski, skąd Siemieński tekst przedrukował. Należało przynajmniej czytelnika bliżej o tym poinformować. W opublikowanym przez Pamulę tekście *Podań* napotykamy także dowolności w rozbiżaniu zdania złożonego na dwa zdania odrębne.

Stanowczy natomiast protest wywołują bałaganiarskie zastosowania nawiasu kwadratowego. Wyzyskuje Pamuła ten nawias przy rozwiązywaniu skrótów oraz wprowadzaniu wyrazów brakujących. Ale w jaki sposób? Zestawmy kilka przykładów: „Najśw[iętsza] Panna” (s. 160, w. 4); „na wschód [od] Lusławic” (s. 164, w. 1). Wygląda na to, że edytor zamierza, aż nazbyt skrupulatnie (zapis „Najśw. Panna” jest zupełnie zrozumiały), przestrzegać określonych norm. Tymczasem obserwujemy poczynania następujące: „Najświętszej Panny” zam. „Najśw. Panny”, ewentualnie (ale to już, jako się rzekło, chyba przesada!) „Najśw[iętszej] Panny” (s. 21, w. 8 przypisu Siemieńskiego); „wybran został na jego miejsce” zam. „wybran [został] na jego miejsce” (s. 28, w. 1); „a co do ryb” zam. „a co [do] ryb” (s. 33, w. 34)⁷.

W sumie opracowany przez Pamulę tekst *Podań* nie może być brany pod uwagę przy rozważaniach filologicznych lub wysoce uszczegółowionych analizach

⁶ Sporą część podań przedrukował Siemieński z tekstów staropolskich, co tłumaczy — przynajmniej częściowo — pojawianie się archaizmów w jego zbiorze.

⁷ Pomijamy w tym miejscu kwestię, iż składnię typu: „na wschód Lusławic” „wybran na jego miejsce” — spotyka się w tekstach epoki nader często.

historycznoliterackich, nie może być — tym samym — brany pod uwagę jako podstawa ewentualnych dalszych przedruków. Nie jest to wszakże tekst na tyle skażony, aby nie mógł służyć na doraźne potrzeby.

W bardziej przykry sposób niefrasobliwość filologiczna odbiła się w komentarzu. Jest on tak dalece mylący, iż wręcz niepodobna z niego korzystać. Zawiera, rzecz jasna, informacje prawidłowe, ale jednocześnie spotykamy tyle nieścisłości, że bezkrytyczne powoływanie się na uwagi Pamuły stwarza niebezpieczeństwo mechanicznego powielania omyłek.

W zawartym w pierwodruku spisie rzeczy, obok niechlujnie powtórzonych (czasem wręcz zmienionych) tytułów poszczególnych podań, wydrukował Siemieński enigmatyczne wskazówki dotyczące źródeł, z którego czerpał. Np.: „1. *Smok*. Z kroniki Bielskiego”; „9. *Pani Kinga*. Z pod. ust.”; „14. *Procesja duchów*. Z Kołudzki.”; „41. *Skala Kmity*. Z »Przyjaciela Ludu«”; „52. *Widmo w zamku rydzyskim*. P. Fr. M.” Wskazówki te Pamuła spożytkowuje zupełnie dowolnie, powtarza w komentarzu lub je opuszcza. Niekiedy powtarza błędnie. W podaniu 18 (*Krzysztofor*) winno być „Z pod. ustn. przez Berwińskiego”, a nie „Brzozowskiego”, jak w edycji na s. 239. W komentarzu do podania 4, na s. 237, czytamy objaśnienie Pamuły: „Siemieński zaopatruje utwór w uwagę: »z podania ustnego od Berwińskiego« (PiL <= Podania i legendy [...] Poznań 1845)⁸, s. 159)”; na s. 249 (do podania 101): „»P. Zeg. Paulego« (PiL, s. 162)”. Wskazówki Siemieńskiego przedrukowano więc wiernie, odnotowując też stronicę pierwodruku, na której się znajdują. Podobnie postąpił edytor ze wskazówkami dotyczącymi podań 8, 11, 52 — łącznie w 5 przypadkach. Natomiast 30-krotnie wskazówki Siemieńskiego uległy zniekształceniu; 121 wskazówek pominięto, sporadycznie tylko zamieszczając informację, iż takowe są w pierwodruku (do podań 31, 102, 127). Tymczasem Siemieński zaledwie 2 razy poskąpił objaśnień (do podań 82, 133).

Wspomniane zniekształcenia polegają z reguły na pomijaniu nawiasów kwadratowych przy rozwiązywaniu skrótów, tak np. wskazówkę do podania 46: „Z star. rękop.”, przedrukowano na s. 243: „Ze (<!) starego rękopisu”. Spotykamy jednak także inne błędy. Wskazówka do podania 117: „Z pod. ustn.” — brzmi u Pamuły na s. 250: „Z podania ludowego« (PiL, s. 162)”. W komentarzu do podania 158 opuszczono jedną wskazówkę Siemieńskiego, a następną: „II z ustn. podania” — przedrukowano w postaci: „Druga opowiadka »z podania ustnego«” (s. 255). O błędzie dotyczącym wskazówki do podania 18 wspomniano już wyżej.

Rozwiązując zagadnienie źródeł, z których Siemieński korzystał, edytor bądź uściśla (z różnym skutkiem) enigmatyczne wskazówki autora *Podania*, bądź podąża odmiennym tropem, często nie wspominając nawet o tym, że Siemieński wymienił inne źródło. Nagminne opuszczenia wskazówek sprawić mogą szczególne kłopoty. Podajmy kilka przykładów. W komentarzu do podania 14 (*Procesja duchów*) Pamuła pisze: „A. Kołudzki (najprawdopodobniej), *Thron ojczysty...*” (s. 239); o źródle podania 45 (*Głowa w izbie senatorskiej w Krakowie*) informuje: „Hoffmanowa Klementyna, z Tańskich. Nie ustalono bliższych danych bibliograficznych” (s. 243). Nie wtajemniczonymu czytelnikowi trudno zgadnąć, skąd się te domniemania biorą, nie wie przecież, iż zapis taki oznacza, że edytorowi nie udało się odnaleźć źródeł wskazanych przez Siemieńskiego skrótami: „Z Kołudzki.”, „Z p. Tańsk.” Podobnych przykładów jest bardzo dużo. Wiele informacji przy tym ginie. W komentarzu do podania 68 (*Brzoza gryżyńska*) np. zaginęła informacja: „P. Fr. M[orawski]”, edytor podaje tylko anonimowy artykuł z „Przyjaciela Ludu” (s. 245). Szkoda, iż tak się stało. Sygnały Siemieńskiego, właściwie odczytane, stanowią przesłankę nie do pogardzenia dla interpretatorów jego folklorystycznej działalności.

⁸ Takim nawiasem oznaczamy własne ingerencje w cytatach z drugiej ręki — dla odróżnienia od nawiasów kwadratowych stosowanych przez edytora.

Pewnym kluczem (acz nie zawsze niezawodnym) dla ustalenia źródła, które Siemieński wyzyskuje lub literalnie je przedrukowuje, może być następujące spostrzeżenie: autor *Podañ* zwykł był wymieniać w swych uwagach źródło pierwotne, a nie adres bibliograficzny tekstu, z którego bezpośrednio korzysta. I tak np. w ustępie I *Liber Magnus* (podanie 158) przedrukował z pewnymi retuszami tłumaczenie fragmentu *Facies rerum Sarmaticarum* A. Naramowskiego, przytoczone w artykule pt. *Pan Twardowski w „Przyjacielu Ludu”*⁹. Ale w swym *Wykazie źródeł* przemilcza nieznanego autora owego tłumaczenia, odsyłając czytelnika bezpośrednio do Naramowskiego. Podobnie *Stół marmurowy w Olesku* (podanie 46) opatrzył Siemieński adnotacją: „Z star. rękop.,” gdyż „Przyjaciel Ludu”, z którego tekst *Podania i legendy* wiernie przejmują, taką właśnie informację zamieścił — zob. „*Zamek Podhorce w Galicji*. (Tygodnik warszaw. »Wanda« z roku 1823)”¹⁰. Artykuł w „Przyjacielu Ludu” był więc przedrukiem. Pamuła stwierdza wprawdzie we wstępie (s. 15), iż Siemieński opierał się na źródłach z drugiej ręki, lecz w komentarzu z rzadka do tego twierdzenia nawiązuje. Nie rozszyfrowawszy skutecznie klucza „bibliograficznego adresu” Siemieńskiego, Pamuła ogranicza w zasadzie problem źródeł z drugiej ręki do Gwagnina, Possela i Naramowskiego, przy czym nawet o tym w komentarzu często zapomina. Dowodem omówiona kwestia „wykorzystania” Naramowskiego w *Liber Magnus*. Przykładów mylnego wskazania źródeł poszczególnych podań jest *multum*.

Dzięki ustaleniu zwyczajów, jakie przy opracowywaniu tomiku *Podañ i legend* Siemieński stosował, okazało się, że zasadniczy zespół źródeł bezpośrednich nie jest znowuż tak wielki, a baczne prześledzenie owego zespołu pozwala łatwo dokonać kolejnych ustaleń. Wskazać więc można źródła dalszych przedruków lub inspiracji, nie odszukanych przez Pamulę. I tak: motyw szklanej bani, w której usiłował się schronić Popiel (2. *Mysza wieża*) podaje we *Wspomnieniach Wielkopolski* E. Raczyński pod hasłem „Kruszwica”¹¹. Stamtąd też bez wątpienia przejął Siemieński wiadomość o wyspie Rzepnie na Gople i etymologiczny pomysł związków tej nazwy z Rzepichą¹², co wykorzystał w przypisie do podania o Piaście. *Zemsta czarownicy* stanowi przedruk z *Zarysów domowych* Wójcickiego (rozd. *O czarownicach*)¹³. Aby nie nużyć, podajmy jeden tylko jeszcze przykład, dość zabawny. Chodzi o *Widmo w zamku rydzyskim* (podanie 52), opatrzone w pierwodruku uwagą: „P. Fr. M.” Komentator bezskutecznie poszukuje utworu Franciszka Morawskiego, mając ów tekst w ręku. Przecież to fragment ze *Wspomnień Wielkopolski*, tak często przywoływanych w tej edycji. Pozostaje zagadką, dlaczego komentator pisze: „Podobny wątek podaniowy odnaleźć można w dziele Raczyńskiego, tom II, s. 56—59” (s. 243), skoro tekst Siemieńskiego, z bardzo niewielkimi zmianami interpunkcyjnymi, jest wiernym przedrukiem artykułu F. Morawskiego, który Raczyński z posiadanego rękopisu po prostu przytoczył („Wierszopis [...] tymi słowy te nadzwyczajne opisuje zjawienia”; w przypisie Raczyńskiego — aby nie było wątpliwości co do osoby „wierszopisa” — czytamy: „Franciszek Morawski”)¹⁴.

Miary filologicznego bałaganu dopełniają zwoźnicze adresy bibliograficzne¹⁵,

⁹ „Przyjaciel Ludu” I (1834/35), t. 1, nr 2, s. 13—14.

¹⁰ Jw., III (1836/37), t. 2, nr 41, s. 322.

¹¹ E. Raczyński, *Wspomnienia Wielkopolski*. T. 2. Poznań 1843, s. 416.

¹² *Ibidem*, s. 415.

¹³ K. W. Wójcicki, *Zarysy domowe*. T. 3. Warszawa 1842, s. 147—149. Przedrukował to podanie, pt. [Wyprawa na sabat], R. Wojciechowski w swym wydaniu *Klechd*.

¹⁴ Raczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 55.

¹⁵ Poprawić zwłaszcza należy informacje o źródle (E. Izopolski) w komentarzach do podań 24 i 29 (s. 240, 241). Zamiast „»Athenaeum«, Wilno 1842, t. V” winno

opuszczanie takich elementów zapisu, bez których odszukanie wskazanych pozycji staje się utrudnione, zniekształcanie tytułów (w komentarzu konsekwentnie: *Wspomnienie* (!) *Wielkopolski* oraz *Wspomnienie* (!) *Zmudzi*), opuszczanie tytułów materiałów opublikowanych w czasopismach. Dotkliwie dają się odczuć braki w informacji o sposobie wykorzystania przez Siemieńskiego tekstów, do których Pamuła odsyła (przedruk? inspiracja?).

Przy próbie rozwiązania skrótu „R. P.” w podaniu 2 (*Mysza wieża*) zdaje się zawodzić komentatora intuicja. Skróć ten proponuje on rozwiązać jako „Rex Pompilius (król Popiel)” (s. 237). Jakżeż to? Stryjowie przecież upominają Chostka (Popiela), aby „R. P. przedsięwziął i o niej lepiej radził” (s. 28). Pominąwszy inne względy, rozwiązanie nawet gramatycznie się z resztą zdania nie zgadza. Skróć przejął Siemieński za Bielskim¹⁶, a domyślać się tylko można, jak autor zbioru na swój użytek ów skróć rozumiał. Z pewnością nie w tym sensie, jaki Pamuła proponuje. Raczej jako „Res Publica”. W sąsiadującym z *Myszą wieżą* podaniu 3 mowa wyraźnie o prośbach kierowanych do Piasta, „aby lecałą rzeczpospolitą podźwignął” (s. 31).

Zrozumienie zwyczajów, jakimi się Siemieński podając swe wskazówki kierował, nie tylko upraszcza poszukiwania, ale odsłania zarazem nowy aspekt „folkloryzmu” pisarza. Chodzi o częsty u Siemieńskiego obyczaj wskazywania źródeł wcześniejszych, z przemilczeniem adresu bibliograficznego tekstu wykorzystanego bezpośrednio. Wiadomości o owych źródłach wcześniejszych uzyskiwał na ogół z notatek zamieszczanych przy tekstach, z których dokonywał przedruków. Chodzi zwłaszcza o teksty opatrzone uwagą, że zaczerpnięto je z podania ustnego. Pomijając utwory oznaczone jako przekaz ustny Berwińskiego lub Brzozowskiego, uwagę taką znajdujemy przy 35 podaniach — przy czym w 3 przypadkach są to tylko wyodrębnione fragmenty. Siemieński sugerował zatem, iż 32 podania oraz wyjątki z 3 dalszych posiadają bezpośrednią proveniencję ludową. Pamuła w znacznym stopniu, bo w 13 przypadkach, obejmujących głównie podania podhalańskie (przekazy Goszczyńskiego), prostuje te sugestie. W konkluzji jednak czytamy: „Pozostanie [Siemieński] jednym z pierwszych [?] ludoznawców, zbieraczy folkloru, którzy w sposób krytyczny badając folklor umieli dociec prawdy o ludzie, dla którego niewiele zrobić mogli” (wstęp, s. 16—17). „Był zwolennikiem pracy w terenie, jednocześnie krytycznie nastawiony wobec źródeł już wydrukowanych” (s. 14). Zawierzył więc Pamuła jasno sformułowanym przez Siemieńskiego (w *Kilku sło-*

być: „»Athenaeum«, Wilno 1843, t. (z.) 1” (stronice odnotował edytor poprawnie). Tego typu błędów zapisu jest więcej.

¹⁶ Stosując ten skróć obaj Bielscy omawiając wydarzenia z różnych okresów, co Siemieński musiał niewątpliwie zauważyć, nie mógł więc odnieść skróć wyłącznie do Popiela. Wykorzystane przez Siemieńskiego podania zamieścił Marcin Bielski, a powtórzył je syn jego — Joachim. Wydaje się prawdopodobne, że Siemieński sięgnął do Joachima, gdyż był to tekst bardziej dostępny (*Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego, syna jego, wydana*. Kolejne wznowienie tej przerobionej i uzupełnionej przez Joachima *Kroniki* ukazało się w Warszawie w latach 1829—1833). Niektóre z tych podań zostały przez Siemieńskiego przedrukowane niemal wiernie, inne z pewnymi dodatkami; zdarza się, iż podanie zanotowane jako pochodzące z *Kroniki* Bielskiego wcale nie jest na tym źródle oparte (tak np. podanie 3, *Piast*). Faktów tych edytor w komentarzu nie odnotował.

wach o ważności podań ludowych) postulatami. Komentator przytacza w dalszym ciągu wstępu urywek z *Rysów górali tatrzańskich*, w którym Siemieński pisze: „takowe zabytki mają służyć za źródło, nie powinny być ani fałszowane, ani poprawiane”. Czy Siemieński jednak przestrzegał tych zasad?

W terenie sam raczej nie zbierał. Korzystał z cudzych informacji lub druków. W tomiku Siemieńskiego liczba podań opartych na bezpośrednio uzyskanych ludowych przekazach ustnych okazałaby się przy wnikliwszych konfrontacjach niewielka. Przykład. Podanie *Mogila Perepiat i Perepiatycha* — o którym powiemy poniżej — Siemieński zaliczył do ustnych. Tymczasem wspomina o tym podaniu Izopolski, że je „pan Lipoman wypisał”¹⁷; istniał więc przekaz publikowany. Czy interesowała Siemieńskiego autentyczność drukowanego, czyli wtórnego przecież materiału, do którego się w rzeczywistości odwoływał? Nie. Przeciwnie: starannie zacierał wszelkie przejawy sceptycyzmu w tej mierze, jeżeli się jakiegokolwiek w źródle bezpośrednim znalazły. Wyrażał takie wątpliwości K. Brzozowski w swym zbiorze *Pieśni ludu nadniemeńskiego*, bo zakładał, iż w części może to być materiał wtórny, literacki, efekt działalności np. ks. Drozdowskiego. Wójcicki lojalnie powtórzył to zastrzeżenie przedrukowując z tomiku Brzozowskiego szereg pieśni¹⁸. Natomiast Siemieński przemilczał sprawę. Nie podważał też autentyczności podań wyzyskanych z dzieła Raczyńskiego, a musiał chyba znać sposób gromadzenia notatek do *Wspomnień Wielkopolski*. Raczyński, oprócz prowadzenia osobistej kwerendy archiwalnej, korzystał z nadsyłanych mu przez szlachtę wielkopolską materiałów, co umożliwiło mistyfikacje. Autora *Wspomnień* interesowała historia, a podania ludowe przytaczał z zamysłem podniesienia atrakcyjności regionu, niezbyt się troszcząc o ich wierność wobec folkloru¹⁹.

Mogila Perepiat i Perepiatycha (podanie 25) niedwuznacznie wiąże się z kręgiem przepowiedni Wernyhory. Okolice mogiły wymienionej w tytule podania Siemieńskiego miały być miejscem jednej z przyszłych decydujących, zwycięskich dla Polaków i sprzymierzonej Ukrainy, bitew zapowiedzianych przez wieszczka. Historia o małżonkach, którzy na skutek tragicznej pomyłki (*Perepiatycha* powracające z wyprawy na Połowców wojsko swego męża wzięła za wrogie zastępy) „polegli [...] oboje w błędnej tej bitwie”, jest oczywistą metaforą przeszłości stosunków polsko-ukraińskich i — zapowiedzią nadziei na przyszłość: „Przy skonaniu jednak poznali się, niesłychanie czule witając się i żegnając do lepszego świata” (s. 67). Powątpiewać wypada, czy metafora ta była własnością ukraińskiego ludu²⁰. Już wcześniej Siemieński zamieścił prorocstwo Wernyhory w *Trzech wieszczbach*, a pozostając z Goszczyńskim w zażyłych stosunkach znał przypuszczalnie okoliczności druku przepowiedni w „Patriocie”. Podanie o mogile Perepiata i Perepiatychy było niewątpliwie dla Siemieńskiego kolejnym aneksem do samych prorocstw, a co się

¹⁷ E. Izopolski, *Badania podań ludu. Pamiątki Ukrainy*. „Athenaeum” 1843, t. (z.) 1, s. 28.

¹⁸ K. W. Wójcicki, *Historia literatury polskiej w zarysach*. T. 1. Warszawa 1845, s. 311 n.

¹⁹ Z nadsyłanych materiałów starał się wydobyć głównie wiadomości dotyczące obiektów kultury materialnej oraz dokumentów, podania znalazły się więc tam okazjonalnie. Jest ich raptem 10 w kilkuset notatkach Raczyńskiego.

²⁰ Oprócz odnotowanego przez Pamulę (na s. 246, w komentarzu do podania 76) artykułu J. M. Kasjana przypomnieć w tym miejscu warto publikację W. Klingera *Wernyhora i jego prorocstwa w świetle krytyki historycznej* („Przegląd Współczesny” 1934, nr 150), który bodaj pierwszy kwestię tych prorocstw w poważny sposób podjął.

tych ostatnich tyczy — miał chyba pełne podstawy domyślać się w nich apokryfów²¹.

Nie zamierzamy tu twierdzić, iż autentycznego materiału ludowego w *Podaniach i legendach* nie ma. Twierdzimy tylko, że ich wiarygodność, z punktu widzenia dzisiejszego badacza, zawisała od wiarygodności pośredników, tj. źródeł, z których Siemieński faktycznie czerpał. Sądzymy nadto, iż Siemieński usiłował stłumić sceptycyzm co do okoliczności, czy o rzeczywiste ludowe podania chodzi. Siemieński pisze *Podania i legendy*, a nie np. *Ludowe podania i legendy*; dlatego materiał literacki (*Konrada Wallenroda* czy *Pamiętki Soplicy*) obok kronik dopuszcza do swego tomiku jawnie. „Klechda, podanie, legenda nie może przypuszczać żadnej rozprawy ani krytyki, tarcza bowiem głębokiej wiary odbija pociski wymagań rozumowych [...]” (s. 20). Takie *credo* w *Kilku słowach o ważności podań ludowych*, oprócz postulatów krytycznych badań, Siemieński również sformułował.

Dochodzimy do sedna polemiki. Dostrzegamy inne niż Pamuła zadania, jakie zbiór Siemieńskiego miał spełniać. W trakcie gromadzenia 158 podań autorowi *Trzech wieszczb* na pewno nie przyświecała idea „zbieracza” baczącego na autentyczność ludowej powiastki. Postulował cele inne: krzewienie idei spójności narodowej, przekonywanie szlachty, iż w ludzie drzemią ogromne wartości (to przecież jeszcze relikty z „Psonki” i *Trzech wieszczb*, podjęty z odmiennych ideowych perspektyw), budzenie emocjonalnych związków z przeszłością (to już trochę na przekór swej wcześniejszej emigracyjnej działalności). Program ten Siemieński wyuścił cytując Izopolskiego i Zejsznera. Izopolski podkreślał emocjonalną postawę Ukrainca „pamiętkami przeszłości olśnionego”. Zejszner zwracał uwagę na krytycyzm podhalańskich górali wobec urojeń, których rzeczywistość nie potwierdzała. Komentarz Siemieńskiego brzmi: „Ukraińca tęskny żal za piękną przeszłością, Podhalana pragnienie, aby się te złote rojenia sprawdziły, są jakby przecuciem tej jasnej drogi, po której mamy dążyć do odrodzenia w postępie, czyli przechodzić z wysokiego wykształcenia form do również wysokiego wykształcenia ducha, już to stając się prostymi, wierzącymi, jak ten lud wielki w swej niewinności i ciemnocie, już to na teje drodże, używając mu zasobów naszego doświadczenia i odkryć na polu nauk i życia społeczeńskiego” (s. 25).

Zbliżyliśmy się chyba do właściwego programu *Podania i legend*. Zbyt ni krytycyzm wobec autentyczności zebranych podań nie był dla tych celów pożądany.

Jak w sumie ocenić recenzowaną edycję? Sądzymy, iż trzeba przestrzec przed oznakami braku dociekliwości filologicznej, grożącej wtargnięciem podań niedostatecznie sprawdzonych do oficjalnego rejestru ludowych zasobów. Pod tym względem trudno o ocenę pochlebną. Koncepcja Siemieńskiego jako folklorysty została nadmiernie uproszczona. Uważne prześledzenie dróg, jakie od galicyjskich czasów przebyli Wójcicki, Pauli i Siemieński, powinno dostarczyć sporo na ten temat refleksji. Tego, niestety, nie zrobiono. A przecież obserwacje należało jeszcze poszerzyć przynajmniej o środowisko Wielkopolan. Trudno więc i w tym przypadku o ocenę pochlebną. Edycja pełni jednak także inne role. Jest kolejną pozycją odświeżającą pamięć o romantycznej folklorystyce, co już, automatycznie niejako, staje się jej niezaprzeczalną wartością.

Maria Jagielska, Marian Małecki

²¹ Nie można wprawdzie wykluczyć, iż jakieś ukraińskie podanie dotyczące mogiły Perepiata i Perepiatychy istniało, pozostaje jednak pytanie o autentyczność wersji przekazów polskich. Jeśli bowiem przyjąć, iż w interesie autora apokryfu (tzn. przepowiedni Wernyhory) leżało osadzenie prorocत्व w ukraińskich realiach (na podstawie tej przesłanki Klinger np. nie wykluczył, że Wernyhora mógł być postacią rzeczywistą), trzeba również założyć możliwość różnych zabiegów adaptacyjnych w polskich wersjach podania.